

SPORTOWIEC JAKO DZIEŁO SZTUKI. PROCES „RZEŹBIENIA” SPORTOWCA NA PRZYKŁADZIE TEKSTÓW ARYSTOTELESA I PLATONA

W wychowaniu należy zwrócić uwagę nie tylko na to, co jest konieczne i użyteczne, ale na to, co wolne i piękne¹. W ten sposób już we wstępie dochodzimy do pierwszej tezy, wychowanie nie może obejść się bez sztuki. Starogrecki ideał wychowania zwany *paideia* był przykładem wychowania integralnego, obejmującego całą osobę, we wszystkich jej wymiarach, także w wymiarze religijnym, moralnym i artystycznym. Oczywiście religia starożytnej Grecji różniła się od chrześcijaństwa, w którym zakorzeniona jest współczesna Europa. Wymiar religijny odgrywał jednak istotną rolę także w odniesieniu do zmagających sportowych. Niestety z upływem czasu odniesienie do bóstw (*numinosum*, Boga, Absolutu) straciło na znaczeniu, człowiek zaaferowany nowymi możliwościami i postępem głównie kumulatywnym, coraz bardziej rezygnował z Boga i odniesienia do *sacrum*. Coraz bardziej wikłał się w zależności materialne, tracąc wertykalny horyzont rozwoju własnej osobowości. Celem ściśle związanym z *paideją* jest osiągnięcie syntonii pomiędzy pięknem i dobrem, sferą sztuki i moralności, czyli *kalokagathii* (piękno + dobro), który oznacza połączenie takich cech, jak sprawność fizyczna, harmonia budowy ciała z cechami umysłowymi i moralnymi. Do takiego wychowania – rzeźbienia sportowca nawoływał również św. Jan Paweł II, który mówił: „Umiejcie dlatego odznaczać się prawością i uczciwością, opanowaniem swojego stanu fizycznego i swoich odruchów, szacunkiem

¹ Arystoteles (2002), *Polityka*, Warszawa: 1338 a31.

dla osoby i doskonałością duchową. Chodzi o wartości, które zdobyte dzisiaj za pomocą sportu, będą wam służyć zawsze, również kiedy ciało nie będzie już odpowiadało wymaganiom gry...”². W innym miejscu Jan Paweł II mówi o „meczach życia” To przede wszystkim ten mecz sportowiec ma wygrać. Sportowcem się bywa, człowiekiem się jest zawsze. Dlatego tak bardzo ważna jest refleksja towarzysząca, odnosząca się do podstawowych wartości, na których można i należy budować swoje życie.

W niniejszej pracy przedstawimy główne elementy wychowania w starożytności, odnosząc się do najwybitniejszych filozofów jak Sokrates, Platon, Arystoteles, nie tracąc jednocześnie kontaktu z nowymi wyzwaniem, przed którymi staje nie tylko sportowiec, ale każdy człowiek. W pierwszym punkcie przedstawimy proces wychowania sportowca w starożytnej Grecji. Zwrócimy uwagę na formację moralną, fizyczną, wychowanie muzyczne, znaczenie czasu wolnego dla kształtowania się charakteru człowieka. Wszystkie te aspekty wychowania były istotne, szczególnie w tych najmłodszych latach formowania sportowca. Podkreślimy również znaczenie i aktualność idei olimpizmu, która dzięki zaangażowaniu Pierre’a de Coubertin, historyka i pedagoga, przetrwała do dzisiaj.

W punkcie drugim dotkniemy tematu recepcji ciała ludzkiego, także w kontekście chrześcijaństwa i prawd teologicznych. Przewodnikiem dla nas będzie wybitny lombardzki malarz Michelangelo Merisi, zwany Caravaggio (1571-1610). Jak ktoś kiedyś zauważył, obraz nie jest tylko przedmiotem do oglądania, ale też miejscem stwarzania widza, modelowania jego sposobów patrzenia, poznawania i odczuwania. Dlatego też tak ważne znaczenie sztuki, która obecna jest także na nowożytnych igrzyskach olimpijskich, czy to w postaci wspaniałej architektury sportowej, ale także towarzyszącym jej wystawom malarstwa. Sztuka uczestniczy zatem w procesie formowania człowieka, kryteriów jego oceny, nie zapominając oczywiście o wielowymiarowości egzystencji ludzkiej.

W punkcie trzecim przybliżymy stosunek do sportu i cielesności w średniowieczu, odniesiemy się między innymi do dorobku najbardziej wpływowego teologa i filozofa tego okresu, św. Tomasza z Akwinu. Całość artykułu wieńczy zakończenie, które jest też podsumowaniem.

² Jan Paweł II (1993), *Kościół upatruje w sporcie czynnik wychowania moralnego i społecznego*. Przemówienie do uczestników 85. Sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, 27.05.1982. W: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, Poznań.

Proces wychowania sportowca, czyli „rzeźbienia” duszy i ciała w starożytnej Grecji w odniesieniu do niektórych wyzwań współczesności

Podjmując zagadnienie „rzeźbienia” sportowca musimy pamiętać zarówno o ciele, jak i o duchu, a dokładniej wymiarze duchowym człowieka, który zawiera w sobie także wymiar moralny. Stosunek ducha do ciała jest, odnosząc się do nauki filozofii klasycznej, jak stosunek formy do materii. Mieczysław Kreutz w pracy *Kształcenie charakteru* zwraca uwagę, że jest to stałe zadanie, które musi trwać przez całe życie³. Dociekając istoty wychowania nie sposób nie odnieść się do filozofów klasycznych, którzy wyznaczyli trop myślenia i działania na wiele wieków do przodu. Już Sokrates, ojciec etyki, jako pierwszy podejmował zagadnienie charakteru, tworzenia się człowieka, niejako rodzenia się człowieka w sensie moralnym. W celu lepszego samopoznania człowieka Sokrates stosował metodę majeutyczną, która polega na zadawaniu pytań. Pytania są tym, co zmusza człowieka do myślenia, zajęcia jakiejś postawy, co pozwala także uświadomić sobie głębiej problem.

Jego uczeń Platon zwrócił uwagę przede wszystkim na rolę państwa w wychowaniu człowieka i obywatela. Już Werner Jaeger wskazywał, że Platon całą swoją koncepcję państwa podporządkował wychowaniu człowieka⁴. Sokrates, do którego często odwołuje się Platon, przedmiotem wychowania uczynił formację cnót, co rzeczywiście umożliwiałoby życie na poziomie istoty ludzkiej. W przeciwieństwie do innych poglądów wychowawczych, które wtedy dominowały w starożytnej Grecji, Sokratesowi nie chodziło o korzyści, jakie może przynosić formacja cnót (pozytywnych sprawności moralnych). Sprawiedliwość, wszak o niej chyba pisze Platon najwięcej, i inne cnoty są warunkiem skuteczności ustroju. Dlatego sprawa wychowania obywatela jest nieodłącznie związana także z życiem ustroju społecznego. Na nic reformy, jeżeli człowiek nie dorósł do obowiązków życia społecznego, a skupia się tylko na osobistych korzyściach i nie jest zdolny do poniesienia ciężaru odpowiedzialności za innych. Arystoteles, uczeń Platona, w *Polityce* pisze, że obywatele muszą być odpowiednio do każdego ustroju wychowywani⁵. Wychowania – zdaniem Arystotelesa – nie można ograniczać do ludzi młodych. Faktem jest, że oni najbardziej potrzebują wychowania i są na nie podatni, ale człowiek wychowuje się przez całe

³ Por. M. Kreutz (2011), *Kształcenie charakteru*, Lublin.
Por. W. Jaeger (1964), *Paideia*, t. 2, Warszawa: 247.
Arystoteles (2002), dz. cyt.: VIII, 1,1.

życie⁶. Nauka Platona i Arystotelesa podaje nam wiele ważnych wskazówek, dotyczących samej natury ludzkiej. Obecnie odchodzi się od pojęcia natury, próbuje się lansować nowe rozumienie natury ludzkiej jako konstruktu kulturowego, zależnego całkowicie od widzimisię człowieka. Niewątpliwie taki obraz człowieka jest atrakcyjny dla tych, którzy w sposób całkowicie wolny chcą realizować swoje człowieczeństwo, a tradycje i normy moralne traktują jako zbędny bagaż. Nie miejsce tu, aby głębiej wchodzić w problematykę ideologii gender, postmodernizmu i nowych płynnych koncepcji człowieka i rzeczywistości, należy się jednak zastanowić, czy rzeczywiście wszystko jest płynne, zastępowalne, czy nie stworzymy nowej sztucznej rzeczywistości, w której sam człowiek staje się jedynie zmanipulowanym trybikiem, niezdolnym do poznania własnej ekskluzywności. Obecnie istnieje wiele propozycji, które w imię zniesienia uprzedmiotawiania wychowanka rezygnują z podmiotów wychowania, jakimi byli dotychczas rodzice, państwo i inne wspólnoty naturalne i stowarzyszenia. Według przedstawicieli *Antypedagogiki*⁷, która idzie za wskazaniem Jean Jacques Rousseau, wychowankowi nie należy przeszkadzać, należy stworzyć mu możliwości rozeznawania przez zabawę i gry, aby sam nauczył się wybierać, nie narzucając mu gotowych odpowiedzi. Nie należy też narzucać żadnych kryteriów oceny działań.

Konieczność formacji moralnej

Klasyccy filozofowie uważali, że w gestii państwa są nie tylko dobra ekonomiczne obywateli, ale także oni sami, dlatego też państwo musi pomagać w rozwoju obywateli, aby człowiek stał się tym, kim ma być z natury. Bardzo

⁶ Pomocą w tym procesie wychowania są oczywiście prawa. „I nie dość może – pisze Stagiryta – jest otrzymać w młodości właściwe wychowanie (...), lecz i w wieku dojrzałym trzeba dbać o te rzeczy i przyzwyczajać się do nich, tak, że potrzebowaliśmy praw dotyczących się również tego wieku i w ogóle całego życia”. Arystoteles (2007), *Etyka nikomachejska*, Warszawa: X, 9.

Jednym z przedstawicieli antypedagogiki jest Hubertus von Schoenebeck, w swoim dziełku *Antypedagogika* pisze on, że nowe wychowanie ma się opierać na przyjaźni z dziećmi, należy wspierać, a nie wychowywać, należy także odrzucić wszelkie roszczenia do wychowania. Celem tak pojętej antypedagogiki jest samowychowanie rozumiane w sposób bardzo dosłowny. Drugą stroną takiego jego rozumienia jest wspieranie wszelkich ruchów i reform instytucji opowiadających się za równouprawnieniem dzieci. Można się jednak zastanawiać, czy rzeczywiście młody człowiek ma takie samo doświadczenie, rozumienie rzeczywistości jak dorosły. Por. H. von Schoenebeck (2007), *Antypedagogika*, Warszawa.

ważna jest również formacja moralna, która w swym rdzeniu polega na kształtowaniu cnót, czyli dzielności moralnych. Kiedy edukacja koncentruje się na nabywaniu sprawności poznawczych, wychowanie dokonuje się w polu dobra i zła, a nie „poza” nim. To starożytni wyszczególnili trzy rodzaje dobra: *honestum, hedone et utile*. Najważniejszym dobrem jest dobro godziwe, o które trzeba się troszczyć. Platon był promotorem „arystokracji ducha”, która ściśle wiązała się z życiem moralnym, poszukiwaniem i oddaniem prawdzie. Z niesmakiem opisywał sytuację, w jakiej znajdują się ci, którzy rezygnują z rozwoju moralnego: „Więc ci, którzy z rozumem i dzielnością nie mają nic wspólnego, a czas spędzają na ucztach i tym podobnych przyjemnościach, i to jest całe ich doświadczenie, ci, zdaje się, zjeżdżają tylko na dół, a stamtąd z powrotem do połowy drogi i na tej przestrzeni płaczą się całe życie, a nie mijają tej granicy nigdy i nigdy się nie wznoszą do tego i nie patrzą na to, co jest naprawdę wysoko, i nigdy się istotnie nie napełniają tym, co istnieje; a więc pewnej a czystej rozkoszy nie kosztują, tylko tak jak bydło patrzą zawsze w dół i schylają się ku ziemi i ku stołom, pasą się tam i parzą...”⁸.

Koncentracja jedynie na wartościach hedonistycznych uniemożliwia – zdaniem Platona – rozwój człowieczeństwa. Uniemożliwia również pokój społeczny. Oddanie się namiętnościom i przyjemnościom prowadzi *de facto* do niepokojów społecznych, gdzie jeden drugiego kopie i bodzie, i zabijają się nawzajem⁹. Dlatego Platon tak bardzo dużo uwagi poświęcał wychowaniu człowieka w sferze wolitywnej. On jako jeden z pierwszych zajął się problemem temperamentu, uczuć, namiętności. Miał świadomość tego, jak bardzo namiętności erotyczne i despotyczne, odciągają człowieka od umiłowania mądrości¹⁰.

Uprawianie ćwiczeń fizycznych w starożytności

Już Arystoteles zwracał uwagę na konieczność uprawiania gimnastyki, choć miał świadomość, że ćwiczenia należy dostosować do możliwości człowieka. Niemniej – jak zauważa Stagiryta – każdy człowiek powinien być przynajmniej wprowadzony w kunszt uprawiania ciała/sportu¹¹. Poglądy Arystotelesa odzwierciedlają podejście do ćwiczeń starożytnych Greków, gdzie sport miał wymiar nie tylko indywidualny, ale także poprzez igrzyska olimpijskie instytucjonalny, był silnie wprzęgnięty w całą strukturę społeczną, był nieodłącznym elementem kultury. Arystoteles zatem w sposób bardzo szczegółowy

⁸ Platon (2020), *Państwo*, Vis-a-Vis Etiuda: ks. IX, D.

Por. Tamże.

Por. Tamże: ks. IX, E.

Por. Arystoteles (2002), dz. cyt.: ks. IV, rozdz. I.

opisuje jakie rodzaje sportu i kiedy uprawiać. Jego zdaniem do okresu dojrzewania uprawiać należy lżejsze ćwiczenia, unikać przymusowej diety i przymusowych wysiłków, aby wzrostowi nic na przeszkodzie nie stało¹². Zdaniem Arystotelesa nie należy się jednocześnie przemęczać umysłowo i fizycznie, proponuje on zatem periodyzację wychowania, po okresie dojrzewania najpierw trzyletni wysiłek umysłowy, potem fizyczny połączony ze ścisłą dietą. „Oba te rodzaje zajęć – pisze Arystoteles – z natury swej przeciwny dają wynik: praca fizyczna osłabia umysł, a praca umysłowa ciało”¹³.

Rola i znaczenie muzyki w wychowaniu człowieka

Arystoteles zwracał również uwagę na znaczenie muzyki, która także stanowiła ważny element wychowania. Współcześnie bardzo często – zapewne idąc za radą filozofa – łączy się sport z muzyką. Jako przykład możemy wymienić popularne obecnie rodzaje aktywności fizycznej: aerobik, pilates, zumbę, w których łączy się ćwiczenia gimnastyczne z muzyką, nie zapominając oczywiście o tańcu na lodzie czy tańcu sportowym. Zdaniem Arystotelesa muzyka oddziałuje na charakter przez to, że przyzwyczajają radować się w sposób właściwy. Albo wreszcie przyczynia się nieco do godnego zapełnienia spoczynku i urobienia duchowego.

Arystotelesa, który w tym przypadku powołuje się na pieśni *Olympo-sa*, muzyka ma wpływ także na wychowanie moralne. Wspomniane pieśni przepełniają duszę zachwytem, zachwyt zaś jest przejawem uczuć moralnych duszy¹⁴. Melodie wpływają na nastrój naszej duszy, dlatego powinny być starannie dobierane. Jako tonacje szczególnie nadającą się do tego sposobu wychowania jest tonacja dorycka, także frygijska i lidyjska. Zdaniem Arystotelesa pierwsza z wyżej wymienionych jest najspokojniejsza i ma najbardziej męski charakter¹⁵.

Rola i znaczenie czasu wolnego dla formacji człowieka

Arystoteles podejmował także zagadnienie zagospodarowania czasu wolnego. Istotną rzeczą jest to, czym się wypełni czas odpoczynku. Arystoteles całą wykładnię czasu wolnego rozpoczynał od odniesienia do Boga, który jest w spoczynku (grec. *schole*, stąd nazwa szkoły jako czasu wolnego), nic nie

¹² Por. Tamże: ks. VIII, rozdz. IV, 1.

Por. Tamże: ks. VIII, rozdz. IV, 2.

Por. Tamże: ks. VIII, rozdz. IV, 5.

Por. Tamże: ks. VIII, 7, 10.

musisz robić, działać, czynić. Bycie w spoczynku jest także cechą człowieka prawdziwie wolnego i znamieniem godności osoby ludzkiej, która polega na tym, że człowiek nie jest przyporządkowany niczemu innemu. Rozważania Arystotelesa możemy odnieść do dzisiejszych czasów, kiedy człowiek wydaje się być całkowicie podporządkowany i zależny, szkoła już dawno nie kojarzy się z czasem wolnym i zabawą (*eutrapelią*), no chyba, że w nauczaniu początkowym. O tym podporządkowaniu, czyli aspektowym podejściu do człowieka, świadczą poszczególne obrazy osoby ludzkiej jak *homo faber*, *homo sovieticus*, *homo consumens*, które nadają albo mają nadawać sens życiu człowieka w zależności od funkcji jaką ma wypełnić w życiu społecznym.

Wspomniany już Arystoteles miał świadomość tego, że nie wystarcza praca nad intelektem, szczególnie w przypadku młodego człowieka, ale musi istnieć obowiązek uprawiania gimnastyki (sportu) oraz praktykowania muzyki. Arystoteles przestrzega przed czynieniem z ludzi rzemieślników, którzy bardzo dobrzy będą w swoim fachu, ale nigdy nie osiągną doskonałości duchowej ludzi wolnych i otwartych na piękno¹⁶.

Idea olimpizmu jako ponadczasowy nośnik ideałów starożytności

Idea olimpijska, która narodziła się w starożytnej Grecji, następnie została reaktywowana przez barona Pierre'a de Coubertina, odnosiła się do wartości nie tylko fizycznych, ale także duchowych, moralnych, estetycznych. Zawody te łączyły w sobie harmonię, logikę i sens. Piękno – jak wiadomo – jest wartością autoteliczną. W greckim gimnazjonie dbano o to, aby zachować harmonię rozwoju i myśli, a także o współmierność między prawem do indywidualnego wychowania a obowiązkami społecznymi. Istniała zatem wspomniana wyżej harmonia pomiędzy sportem a agorą, czyli obowiązkami obywatelskimi. Jak często narzekamy na to, że nie wszyscy uczestniczą w wyborach, że nie uczestniczą w debacie publicznej. Tymczasem w starożytnej Grecji wychowanie obywatelskie prowadziło do świadomego uczestniczenia (walki) także w tym obszarze życia społeczno-politycznego. I choć sport powinien być wolny od polityki, to jednak ma nieść ze sobą wartości, które pozwalają człowiekowi świadomie uczestniczyć, wybierać i walczyć, jeżeli tego wymaga dobro wspólne. Męstwo i dzielność nie dotyczą tylko agonu

¹⁶ Możemy odnieść się do programu oświeceniowego zawartego w emblematycznym dziele Adorno i Horkheimera *Dialektyka oświecenia*, w którym ciało sprowadzone jest do „korpusu”, staje się zatem ciałem uprzedmiotowionym, ciało-rzecz, martwy mechanizm poddawany manipulacjom i służący do pracy. Por. M. Horkheimer, T.W. Adorno (1995), *Dialektyka oświecenia*, Warszawa: 256-258.

- zмагаń na bieżni czy macie, ale całego życia. Nie wystarczy zatem piękno ludzkiego ciała, poszerzenie jego zdolności, ale liczy się także charakter, sfera duchowa. Piękno (grec. *kalos*) musi być połączone z dobrem (gr. *agathos*), także w tym wymiarze społecznym. Coubertin dostrzegał wartości ideału humanistycznego i sportowego igrzysk olimpijskich, by następnie przenieść ten ideał do czasów współczesnych.

Zmieniający się ideał piękna ciała ludzkiego u artystów

Nie sposób pisać o wszystkich artystach, wiemy, że w historii sztuki panowały w zależności od epoki różne ideały piękna ciała ludzkiego. Inny ideał piękna kobiecego dostrzeżemy w pracach Rubensa, zupełnie innego rodzaju podejście i aspekty odnajdziemy w pracach Michalengelo Carravaglia. Prace tego drugiego przeniknięte są prawdą teologiczną, światłem wiary, w ciele tym zawarta była tajemnica Boga-człowieka. Syn Boży podniósł ciało ludzkie na zupełnie wyższy poziom (łac. *levatio*), i choć jako osoby niekoniecznie wierzące możemy odrzucać nawet samo istnienie Jezusa Chrystusa, nie możemy pomijać wpływu prawd wiary na sztukę, ale także na obrazy człowieka obecne w różnych epokach, a opisywane językiem filozoficznym, w którym także są odniesienia do piękna i estetyki. Widzimy zatem pewne sprzężenie sztuki, wiary i filozofii, która odkrywa i opisuje piękno zawarte czy to dorobku artystycznym czy też w prawdach wiary. Szczerze jednak trzeba przyznać, że nie zawsze istniała pełna harmonia pomiędzy ideałami chrześcijańskimi a światem sztuki. Bardzo często sztuka wyzwalała się z obowiązujących kanonów piękna, pragnęła iść własną drogą, stawała się nowatorska, otwierała nowe możliwości interpretacyjne. Tak jak pomiędzy myślicielami (filozofami) znajdowali się koryfeusze nowego porządku (nowego rozumienia, interpretacji, ścieżek poznania), tak też w sztuce pojawiali się nowi artyści, którzy w całościowy sposób interpretowali tradycję artystyczną, szukali inspiracji poza Biblią, która przez wiele wieków stanowiła pewne źródło inspiracji dla artystów. Miało to oczywiście swoją przyczynę w mecenacie Kościoła, który bardzo często zamawiał u artystów konkretne prace, odnoszące się do konkretnych tajemnic wiary i wydarzeń biblijnych.

W przypadku interpretacji ciała ludzkiego w sztuce także dochodziło do różnych przewartościowań. Istniały epoki bardziej pruderyjne, w których dominował strach przed grzechem, a wszystko to, co cielesne kojarzyło się z grzesznością oraz epoki bardziej otwarte, które neutralizowały pewne uprzedzenia i stereotypy związane z cielesnością. Wielu osobom

chrześcijaństwo kojarzy się do dziś z negacją cielesności i jej pogardzaniem, nie było tak jednak w twórczości wspomnianego już Caravaggia, który bardzo odważnie posługiwał się „przekazem” ciała, aby wydobyć na wierzch prawdy chrześcijańskiej wiary. Caravaggio wskazywał na ważność i znaczenie ciała ludzkiego, które przyjął Syn Boży, które przeszło ze śmierci do życia, które też stało się dowodem zmartwychwstania w przypadku apostoła św. Tomasza. Christofanie po zmartwychwstaniu, ukazują nowe możliwości ciała już odkupionego i przemienionego. W jednym ze swoich kazań św. Karol Boromeusz przyrównał ciało Jezusa do papirusa. Księga i ciało Jezusa stają się czymś jednym, nakładając się na siebie. Farbą jest krew Jezusa, którą napisano księgę; a piórem, które kreśliło słowa, były bicze, ciernie, włócznie, a w szczególności gwóźdź, który jako nieoceniony skarb mamy stale przed oczami, ten gwóźdź, który przeszył i rozdarł Jego najświętsze ręce i nogi. Św. Karol zaprasza do współuczestnictwa w tym, co oglądamy, a dokładniej do współcierpienia z Chrystusem. Obraz ma angażować, budzić konkretne emocje, cała sztuka w tym przypadku jest zaprzęgnięta w dzieło ewangelizacji i nawrócenia. „Powinniśmy się żywo utożsamić z tym, co Jezus Chrystus wycierpiał w swym ciełe, odczuwając tę samą boleść w naszym (...). Wszystkie te rany są bowiem jak otwory, przez które Pan zaprasza nas do odczytania swoich Boskich pouczeń”¹⁷.

Widzimy zatem, że związki pomiędzy teologią, filozofią i sztuką są bardzo silne i nie da się ich oddzielić. Nie trzeba być oczywiście osobą wierzącą, żeby w coś wierzyć, przyjmować, co staje się dla nas inspiracją, dlatego też w niniejszej pracy stosuję bardzo szerokie rozumienie wiary, która staje się światłem i oświeceniem, a niekoniecznie jest konfesyjna. Interesującą rzeczą jest jednak fakt, że to sztuka była nie tyle *ancilla theologiae*, co pomocą w dojściu do Boga. Sztuka nie musi niszczyć i dewastować dotychczasowe kanony piękna, może w sposób harmonijny prowadzić do lepszego zrozumienia siebie i rzeczywistości, otwierając ciągle nowe perspektywy widzenia świata i samego człowieka. Nie da się zatem rozdzielić tych trzech dziedzin, które bardziej lub mniej pośrednio zajmują się człowiekiem i wywarły wielki wpływ na kształtowanie jego obrazu. Wydaje się, że nie tylko rany Jezusa, ale także sztuka je przedstawiająca są, jak to określił wyżej wspomniany św. Karol Boromeusz, są otworami, przez które możemy zgłębiać prawdy teologiczne, poznawać człowieka w całej jego integralności, złożoności duchowo-psychicznie-cielesnej.

¹⁷ Boromeo Carlo (1842), *Omelia tenuta nella Metropolitana di Milan il giorno 23 marzo 1584*. W: *Omellie e discorsi varj di san Carlo Borromeo cardinale arcivescovo di Milano per la prima volta volgarizzati*, t. 1, Milano: 338-340.

Średniowieczny stosunek do ćwiczeń fizycznych na przykładzie dorobku św. Tomasza z Akwinu

Oczywiście możemy znaleźć także teksty w bogatej tradycji Kościoła, które nieco z dystansem odnoszą się do kultury fizycznej. Św. Tomasz z Akwinu, który świetnie znał kulturę antyczną, przestrzega przed nadmiernym jej uprawianiem: „Nadmiar gimnastyki, czyli ćwiczeń uprawianych nago przez współzawodników, psuje sprawność ciała, gdyż wskutek zbyt meczącej pracy naturalne jego siły ulegają osłabieniu. Tak samo brak tych ćwiczeń psuje sprawność ciała, gdyż członki stają się wiotkie i niezdolne do trudu. Podobnie zdrowie psuje się, gdy człowiek przyjmuje, albo zbyt wiele, albo zbyt mało pokarmu czy napoju, a nie tyle, ile trzeba. Lecz jeśli używa się ćwiczeń, pokarmu czy napoju według właściwej miary, zdrowie wzmacnia się i zachowuje”¹⁸. We wszystkim zatem należy zachowywać zasadę złotego środka. W dalszej części cytowanego fragmentu św. Tomasz podkreśla znaczenie zabaw i gier (*eutrapelia*).

Widzimy już zatem chociażby na przykładzie tekstów św. Tomasza, że sport, zabawy fizyczne, mają bardzo duże znaczenie w wychowaniu człowieka¹⁹. Tomasz przestrzega przed nadmiernym ufaniem w opatrność Bożą. Wielu ludzi, których nie stać na wysiłek, zaczyna szturmować niebo. Zaufanie Bogu (*providentia Dei*) jest oczywiście bardzo ważne, ale bardzo ważne jest także współpracowanie z Bogiem czyli *cooperatio*. Tomasz z Akwinu, dla którego ważna była pełna prawda o człowieku podkreślał znaczenie czynności cielesnych, które zmierzają do zachowania życia. „Głupcem i kusicielem Boga byłby ten, kto by wyglądał od Niego pomocy, a równocześnie zaniedbywał działanie w tych sprawach, które każdy może zdobyć własną

¹⁸ Thomas Aquinat (2011), *Sententia libri Ethicorum*, I, n. 261, <https://www.corpusthomisticum.org/ctc0101.html> (dostęp: 20.10.2022).

¹⁹ O teologicznej eksplikacji sportu można by było pisać więcej. Nieustannie pojawiają się nowe publikacje, które zawsze jednak opierają się na integralnym rozumieniu osoby ludzkiej. Pomijanie aspektu duchowego bardzo często prowadzi do nowych zagrożeń. Sport nie może być eskapacją, eskapizmem, czyli ucieczką czy substytutem innych ważnych wymiarów życia ludzkiego. Dlatego nieustannie trzeba stawiać sobie pytanie, dlaczego chcę uprawiać sport, co mną kieruje, chcę pokonać swoje lęki, poczucie niedowartościowania. A może chcę się ukryć, znaleźć swoją niszę, do której inni, szczególnie w przypadku sukcesu, nie będą mieli dostępu. Zauważmy, że sportowiec, szczególnie utytułowany, bardzo często staje się ikoną, produktem. Wszystko w jego życiu ma znaczenie. Człowiek prywatny nie ma już dostępu do jego autentycznego życia. Otrzymuje jedynie skrawki informacji, wypuszczane w takich czy innych okolicznościach (to się nazywa budowanie marki).

przemysłnością”²⁰. *Providentia* nie oznacza, że Bóg jest quasi-zaopatrzeniowcem, który sam troszczy się o wszystkie potrzeby człowieka, przeciwnie, Bóg jest tym, który zaprasza człowieka do współdziałania i współuczestnictwa. W ten sposób człowiek może a nawet powinien awansować do roli współ-kreatora.

Niewątpliwie człowiek z racji swojego podobieństwa do Boga (*imago Dei*), posiadania władz duchowych, jest bytem uprzywilejowanym, który może i powinien aktywnie wykorzystywać wszystkie dane przez Boga atrybuty, aby doskonalić swoje działanie i swoje istnienie według zamysłu, o którym także nieustannie przypominają *inclinationes naturales*. Ważną rzeczą jest, aby nie przeoczyć faktu, że wspomniane *inclinationes* odnoszą się także do duchowości człowieka. Nauka Tomasza jest prosta i wyraźna: „Nie należy więc wygłądać od Boga, aby we wszystkim przychodził z pomocą, gdy można było pomóc sobie przez tę czynność, którą ktoś zaniedbał wykonać. To sprzeciwia się planowi Boga i jego dobroci”²¹.

Zakończenie

W niniejszej pracy postawiliśmy sobie za cel ukazanie ideału wychowania starożytnej Grecji. Odnieśliśmy się do poglądów Platona i Arystotelesa, którzy bardzo wnikliwie zajmowali się tym tematem. Obydwaj założyli szkoły: akademię i gimnazjum, obydwaj posiadali rzesze uczniów, którym próbowali zająć czas, kształtować ich wnętrza, charakter, wskazywać ideały. Obydwaj *last but not least* byli praktykami. Ich idee kształtowały się w permanentnym dialogu, wymianie, co podkreślało społeczny wymiar człowieka jako *homo socialis*. Człowiek nie jest sam, jest zależny od innych. Brzmi to jak truizm, jednocześnie jednak przypomina nam o naszej wspólnotowej zależności. Czy chcemy tego, czy nie, jesteśmy powiązani bytowo z innymi ludźmi, poprzez sam moment poczęcia, wychowania itd. Człowiek odizolowany, który nie miał możliwości wcześniejszego urobienia duchowego, spotkania z kulturą i tradycją, zasadniczo – brzmi to nieco kontrowersyjnie – nie istnieje. Nie ma o czym myśleć, nie posiada kryteriów weryfikacji, nie ma także gdzie poszukiwać źródeł duchowych inspiracji. Kultura ma o tyle wielkie znaczenie, że odnosi nas do świata przeżyć, doświadczeń, wzlotów i upadków innych ludzi, żyjących niekiedy ileś tysiącleci lat przed nami. Jeszcze raz uwiarygadnia

²⁰ Thomas Aquinat, *Summa Contra Gentiles*, II, c. 135, <https://isidore.co/aquinas/ContraGentiles4.htm#1> (dostęp: 20.10.2022).
Tamże.

się sentencja *historia magister vita*. Człowiek uczy się na przykładach, które nas pociągają (łac. *trahunt*). Dlatego tak bardzo ważna jest edukacja humanistyczna, w tym moralna.

W artykule odnieśliśmy się do początków edukacji muzycznej i sportowej. U najważniejszych filozofów starożytności znajdujemy konkretne propozycje i przykłady takiej edukacji. Wszystkie te wymiary wychowania winny odpowiadać bogactwu duchowemu człowieka jako osoby. Integralne wychowanie, tak bardzo postulowane przez wielu wybitnych pedagogów XX wieku, pozwolimy sobie wymienić tylko kilka nazwisk: o. Jacek Woroniecki, Friedrich Wilhelm Foerster, Edyta Stein, o. Feliks Bednarski, Wojciech Chudy, winno mieć także swoje odzwierciedlenie w wychowywaniu sportowca do sukcesów, nie tylko sportowych. Sukces sportowy zależy właśnie od wychowania integralnego, czyli także rozwoju w sferze duchowej i mentalnej. Na szczęście większość wychowawców i trenerów dobrze sobie z tego zdaje sprawę i ma świadomość, że w niektórych przypadkach na wynik będzie trzeba dłużej poczekać, nie wystarczy mieć długie nogi czy ręce, do dobrych wyników trzeba dojrzeć także mentalnie i duchowo.

Ten krótki rys historyczny z wychowania uprzytomnił nam to, że wychowanie jest sztuką, od której zależy nie tylko wynik sportowy, jego życiowy sukces, ale także niekiedy całe życie sportowca jako członka wspólnoty ludzkiej, odpowiedzialnego za transmisję wartości, pomagającego innym, szczególnie tym, do których szczęście się nie uśmiechnęło, między innymi chorym, cierpiącym, młodzieży z zakładów poprawczych, a także tym, którzy utracili chęć do życia.